„Niemasz rodzaju fałszu, obłudy i podstępu — któremiby się te dwa rządy (Rosja i Prusy) nie splamiły dla dogodzenia swej zemście i chciwości“

Akt Powstania 24.III.1794.

BIULETYN informacyjny

Rok VI | Warszawa, 30 marca 1944 r. | Nr. 13 (220)

„FIŃSKIE“ WNIOSKI

Przebieg rokowań o zawieszenie broni między Finlandją i Sowietami jest tak pouczający, że warto przyjrzeć się tej sprawie uważnie.

W połowie lutego rząd fiński zwrócił się do Sowietów z oświadczeniem, iż pragnie wycofać się z wojny i prosi o przedstawienie mu rosyjskich warunków zawieszenia broni. Jak wiadomo wojska fińskie nie poniosły żadnych porażek i znajdują się wzdłuż całej fińsko-sowieckiej granicy na zdobytych ziemiach rosyjskich. Tylko jeden może być stąd wniosek z tego kroku Finlandii: **Finowie najwidoczniej ocenili położenie Niemiec jako beznadziejne.** Czyż inaczej, niepobici nigdzie wojskowo, zażądaliby warunków zawieszenia broni?

Sowieckie warunki, które nadeszły do Finlandji w końcu lutego żądały przywrócenia stanu granicy z 1940 r. (t.j. po przegranej pierwszej wojnie fińsko-sowieckiej) i nie zgłaszały dalszych roszczeń terytorjalnych; również Sowiety nie żądały zmian w rządzie fińskim, ani nie stawiały życzeń dotyczących wewnętrzno-politycznych spraw fińskich. Pozornie więc były to warunki umiarkowane. Ale tylko pozornie. Gdyż z pośród sześciu zgłoszonych punktów — trzy były określone dziwnie niewyraźnie: 1. że Finowie mają rozbroić stutysięczny korpus niemiecki, stojący na północy Finlandii i że gdyby z tem mieli kłopoty — wojska sowieckie pośpieszą im z pomocą; 2. że sprawa demobilizacji armji fińskiej ustalona zostanie w czasie rokowań pokojowych w Moskwie; 3. że wtedy również omówiona zostanie sprawa jedynego na Oceanie Północnym portu fińskiego — Petsamo. Wśród Finów powstały obawy, iż tak niejasno określone warunki mogą być przez stronę sowiecką tłomaczone w ten sposób, że w rezultacie Finlandja zostałaby okupowana przez wojska sowieckie, które „pośpieszą z pomocą“ w rozbrajaniu korpusu niemieckiego“ zaś w czasie rokowań w Moskwie mogłyby Sowiety zażądać dla siebie portu Petsamo oraz wymagać takiej „demobilizacji“ wojsk fińskich, któraby zupełnie zniweczyła siły wojskowe Finlandji.

W tej sytuacji było rzeczą zrozumiałą, iż rząd fiński zwrócił się do Moskwy z prośbą o ścisłe określenie trzech niejasnych punktów. Odpowiedź sowiecka, która nadeszła do Finlandji 10 marca, stanowczo odrzuciła prośbę Finlandji i zażądała przyjęcia warunków tak, jak zostały one podane uprzednio. Na co rząd fiński 21 marca odpowiedział, że „nie widzi możności zgodzenia się na warunki sowieckie“ gdyż **„nie było żadnej pewności co do interpretacji tych warunków przez rząd sowiecki, który odmówił w tej sprawie udzielenia bliższych wyjaśnień“.** Tym sposobem rokowania fińsko-sowieckie zostały narazie zerwane.

Pytamy się: jeśli Finlandja oceniła położenie Niemiec jako beznadziejne,

to dlaczego nie przyjęła warunków sowieckich, tak jak zostały podane? Dlaczego nie ratuje kosztem nawet cięższych ustępstw swej niepodległości?

Odpowiedź na to może być tylko jedna: **warunki sowieckie, pozornie tak umiarkowane, oceniane są przez Finów jako niechybna groźba dla ich rzeczywistej niepodległości.** Czyż można się dziwić, że Finom nie uśmiecha się rola głupców, którzy szukają ratunku przed grożącym śmiercią ogniem za pomocą rzucenia się w zdradzieckie wiry głębi wodnych?

Ale obok tego wniosku — można także wysnuć z odrzucenia przez Finlandję propozycyj rosyjskich pewne przypuszczenie: Finlandja, która widzi nieuchronną klęskę Niemiec (i dlatego usiłowała wyjść z wojny) — sądzi być może, iż nie musi to być połączone z nieodwołalnym władztwem w Europie Sowietów. **Jeśli Finlandja obecnie nie przyjmuje k a ż d y c h warunków dyktowanych przez Sowiety, to liczy się z tem, że w dalszym biegu wojny dzisiejsza przewaga Sowietów będzie stopniowo i nieuchronnie ulegać zmniejszeniu.**

Jest rzeczą pouczającą podsumowanie wytycznych dzisiejszej polityki Finlandji. Polityka ta wypływa z trzech przesłanek: 1) widzi nieuchronną klęskę Niemiec; 2) nie ufa Rosji i pragnie uniknąć skoku z deszczu pod rynnę; 3) widzi w przyszłości szanse pomyślniejszego wyjścia z obecnej bardzo trudnej sytuacji, gdy przywrócona zostanie równowaga polityczna w Europie, przez zdecydowane wejście do niej Angloamerykanów.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

W b e z u s t a n n y m o d w r o c i e. Rozmach wiosennej ofensywy sowieckiej na całym południowym froncie poruszył w tygodniu sprawozdawczym z posad główną zaporę niemiecką tego frontu. **Silnie nasycony wojskami oraz twardo i skutecznie przez dłuższy czas broniony rejon Winnica—Płoskirów—Tarnopol d r g n ą ł.** Od wschodu ten twardy niemiecki rejon obronny został podważony klinem wbitym w Besarabję, od zachodu dotknął go głęboko klin wbity wzdłuż Seretu aż po Dniestr. W wyniku poważnego zagrożenia oraz na skutek zażartych sowieckich uderzeń czołowych Niemcy zmuszeni zostali do oddania W i n n i c y i P ł o s k i r o w a, zaś dni Tarnopolu wydają się już policzone. Wojska niemieckie na całym tym odcinku cofają się na D n i e s t r, zranione ostrym i długim klinem, który wbiły Sowiety na ich zachodnim skrzydle, zajmując **Trembowlę, Kopyczyńce, Czortków, Husiatyn, Borszczów, Buczacz i Zaleszczyki.** Rosjanie są tuż pod Kamieńcem Podolskim.

Przełamanie się II armji ukr. marsz. Koniewa przez Dniestr w rejonie Jampola — zostało znacznie rozszerzone i pogłębione. **Rosjanie zdobyli M o h y l ó w Podolski oraz Kamienkę, obsadzając tym sposobem stukilometrowe wybrzeże Dniestru. Uderzenie wychodzące z tej podstawy wyjściowej oddało już w ręce sowieckie besarabski węzeł kolejowy B a l t i, a w parę dni potem czołowe oddziały rosyjskie dotarły do Prutu!**

III armja ukr., działająca na południe od wojsk Koniewa, osiągnęła całym swym frontem dolny B o h, zajmując P i e r w o m a j s k i W o z n i e s i e n s k. Port Nikołajew jest jedynym, niewielkim przyczółkiem mostowym jaki jeszcze pozostał Niemcim na wschodnim brzegu Bohu.

Co się tyczy północnego, wołyńskiego, skrzydła tego olbrzymiego ofensywnego frontu — to odcinek ten jest, jak się zdaje, w dalszym ciągu traktowany przez obie strony jako pomocniczy. Z obu stron operują tu w dalszym ciągu nieznaczne siły, choć nieco większe niż przed miesiącem. Wojska sowieckie nie poczyniły tu w tygodniu sprawozdawczym postępów: **nie wyszły na zachód poza Łuck oraz zatrzymane zostały na przedmieściach Brodów i Kowla, gdzie walki trwają już od tygodnia.** Należy się obawiać, że oba miasta bardzo ucierpią.

Na tle przeprowadzanej obecnie ofen

sywy wiosennej zauważyć można kilka **ciekawych zjawisk. 1. Coraz liczniej występuje w walkach k a w a l e r j a sowiecka** (nasycona ckm-ami, działami przeciwpancernymi i samochodami pancernymi); trudno powiedzieć, czy ten rozrost kawalerji jest wynikiem ubytku sowieckich jednostek pancernych, czy też wypływa z naturalnego rozwoju położenia wojennego. 2. **Rzuca się w oczy wielki b r a k r e z e r w po stronie niemieckiej.** 3. Odwrót w marcowych błotach Ukrainy kosztuje armje niemieckie bardzo wiele: szczególnie ciężkie i być może dla przyszłości groźne — są straty w samochodach ciężarowych, których dziesiątki tysięcy pozostaje na błotnistych drogach opuszczanego kraju.

N a f r o n c i e w ł o s k i m — bardzo ciężka i krwawa ofensywa Amerykanów na froncie C a s s i n o — nie dała wyników. Walki jeszcze trwają.

Na odcinek polski, na którym ostatnio wzmogła się działalność patroli, przybył z inspekcją Wódz Naczelny gen. Kaz. Sosnkowski w towarzystwie Szefa Sztabu gen. Kopańskiego.

P o t ę ż n a o f e n s y w a p o w i e t r z n a wzmaga z tygodnia na tydzień swą grozę nad Niemcami. Tydzień sprawozdawczy przewyższył wszystko, co dotąd było znane. Nie sposób wyszczególniać liczne punkty Rzeszy, w które godziły bezustanne, ciężkie uderzenia Aljantów. Była taka doba, w której rzucono na bombardowane w Niemczech objekty s z e ś ć tysięcy tonn bomb. Było takie miasto (Frankfurt nad Menem, ośrodek przemysłu chemicznego i metalurgicznego), gdzie w czasie j e d n e g o półgodzinnego nalotu rzucono t r z y tysiące tonn bomb. Były takie trzy dni i trzy noce w czasie których dokonano s i e d m i u wielkich ataków i zrzucono łącznie 9.500 tonn! Dwukrotnie bardzo ciężko bombardowano B e r l i n — zdaje się, że jeden z tych nalotów był najcięższym nalotem na stolicę Rzeszy. Największa niemiecka fabryka czołgów (Alcad w Berlinie) jest doszczętnie zburzona. W gruzach znajdują się nowe setki zakładów produkcji lotniczej, łożysk kulkowych itd. **Nie sposób, aby to się nie odbiło na zaopatrzeniu i uzbrojeniu wojsk niemieckich** .

NIEMCY OKUPOWALI WĘGRY.

J a k b y ł o d o t ą d n a W ę g r z e c h?. Węgry, jak wiadomo, ulegając naciskowi niemieckiemu, przystąpiły do „Paktu trzech", dostarczyły Niemcom wojsk pomocniczych i ważnych dla nich płodów rolnych. W całej tej współpracy z Hitlerem cechowała Węgrów wielka ostrożność, wywołana zarówno niechęcią do ponoszenia ofiar w niemieckiej służbie jak i obawami politycznemi przed wiązaniem się z jawnie przegraną sprawą.

Dlatego na Węgrzech mimo wojny obowiązywały demokratyczne formy rządzenia, dopuszczalną była opozycja przeciwrządowa (partia socjalistyczna). Dlatego pozornie ulegając niemieckim żądaniom wprowadzenia ustaw antyżydowskich — Węgrzy wprowadzali tylko pewne ograniczenia gospodarcze dla żydów. Dlatego na wolnej stopie żyła na Węgrzech kolonia Angielska i Amerykańska. Dlatego wreszcie 60-ciotysięczna rzesza uchodźców z Polski cieszyła się na Węgrzech dużą swobodą, organizując własne szkoły, posiadając własną prasę itd.

C o s i ę s t a ł o? Wojska niemieckie wkroczyły na Węgry. Fakt ten był już od pewnego czasu oczekiwany. Trudno się dziwić. W chwili gdy cała armia niemieckiego frontu południowego, wycofując się pod naporem sowieckim, zbliża się do linii Karpat — zaopatrzenie tej armii staje się zależnem wyłącznie od linii dowozowych, prowadzących przez Węgry. **Zabezpieczenie tych linii i kontrola nad nimi jest dla Niemiec kwestią „być albo nie być".** Okupowanie Węgier nałoży na Niemców wprawdzie początkowo nowe trudne zadania — ale w rezultacie, poza zabezpieczeniem linii dowozowych, da im też pewne korzyści: przeprowadzą mobilizację ogólną, co da im sporo żołnierza (zresztą niezbyt chętnego do walki), wykorzystają lepiej całą gospodarkę, obsadzą swojem wojskiem linię Karpat.

A co na to Węgrzy? Społeczeństwo węgierskie współpracowało z Niemcami nie z miłości dla ustroju hitlerowskiego. Okrutnie ukarane po wojnie światowej, zagrożone wpływami komunistycznemi, oddalone od sfer wpływów anglosaskich — liczyło ono, że przez współpracę z Hitlerem uzyska naprawienie swych szkód. Otrzymało też od Niemiec Ruś Zakarpacką w spadku po Czechosłowacji, część Siedmiogrodu odebraną Rumunii, oraz pograniczne części Jugosławii. Jednocześnie liczyło ono na to, że ograniczając swą pomoc dla Niemiec — uzyska „przebaczenie" Aljantów. **Bieg wypadków dał tymczasem jeszcze jedną lekcję, że nawet ograniczona współpraca z Niemcami prowadzi bezpośrednio do katastrofy narodowej.** Katastrofa ta spadła na Węgry. Nie zdobyli się oni na bohaterstwo oporu przeciwko wkraczającym 19.III. oddziałom niemieckim (miały miejsce tylko nieznaczne potyczki), znalazł się też węgierski germanofil, Stojay, który, jako nowy premjer zastąpił Kallaya (zdaje się aresztowanego przez Niemców). Moralna postawa Węgrów została złamana. Miejmy nadzieję, że poznanie rozkoszy okupacji hitlerowskiej obudzi w nich wolę oporu i w ten sposób wejdą do wielkiej rodziny walczących z tyranią narodów.

Po Węgrzech Rumunia. W związku z cofaniem się na froncie ukraińskim, po okupacji Węgier okupowali Niemcy i Rumunię.

Czy po Rumunii Bułgaria? Regenci bułgarscy zostali zaproszeni do Hitlera. Zaprosiny takie nie mogą rokować nic dobrego. Podobno Hitler chce zażądać, by Bułgaria wzięła czynny udział w wojnie z Rosją. A przecież Bułgaria z Rosją jest w dobrych stosunkach dyplomatycznych? Ciekawe więc, czy i jak wybrną Bułgarzy z tych trudności.

O SENS KARTY ATLANTYCKIEJ

Czy na Kartę Atlantycką mogą się powoływać Niemcy? Mowa Churchilla, który wypowiedział się za okrojeniem Polski od wschodu i udzieleniem jej odszkodowania na zachodzie kosztem Niemiec — wywołała w prasie anglosaskiej wielką dyskusję dokoła Karty Atlantyckiej. Niektóre głosy uważały bowiem, że udzielenie Polsce odszkodowania kosztem Niemiec jest sprzeczne z zawartą w Karcie zasadą samostanowienia narodów. W dyskusji zabrał głos „Times", domagając się zasadniczego stosowania się do zasad Karty, przewidując jednak konieczność odstępowania od nich w niektórych sprawach dla lepszej organizacji powojennego bezpieczeństwa świata. Odpowiadając na różne głosy amerykański min. spr. zagr. Hull wypowiedział się, podtrzymując zasady Karty. **Potwierdził to stanowisko Churchill, zaznaczając wyraźnie, że na zasadę samostanowienia nie mogą powoływać się Niemcy.**

Apetyt rosyjski a Karta Atlantycka. W całej tej dyskusji wiele mówi się o Niemcach, ale myśli się też i o Rosji. **Przypominanie zasady samostanowienia narodów wtedy, gdy Sowiety jawnie zapowiadają swój zamiar połknięcia państw bałtyckich i zaboru dużej części Polski — ma wielką wymowę.** Że Karta Atlantycka nie może być płaszczykiem, któryby ochronił Niemcy przed karą — o tem w dyskusji powiedział człowiek najmiarodajniejszy, mianowicie Churchill. O tem, że Karta Atlantycka powinna natomiast być stosowana do Estów, Łotyszów, Litwinów, a przede wszystkiem do zamieszkujących wschodnie ziemie Rzeczypospolitej Polaków — wyraźnie się jeszcze nie mówi. Ufajmy, że kiedyś się powie.

DYWIZJON WILEŃSKI

Dn. 15.III. w katedrze Westminsterskiej w Londynie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej przez wileński dywizjon lotniczy. Uroczystość odbyła się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Premiera, Naczelnego Wodza. **Gen. Sosnkowski** złożył dywizjonowi wileńskiemu życzenia, zapewniając ich, że **„wraz z nimi łączy się w modlitwie ku Tej, co w Ostrej świeci Bramie, by zechciała wziąć pod Swoją Opiekę kresy wschodnie Rzeczypospolitej i kresowych**

skrzydlatych rycerzy". Premier **Mikołajczyk** przemawiając do lotników, powiedział: **„Lotnicy! Wy najlepiej wiecie, jak często los prowadzi poprzez ciężkie chmury. Tak samo bywa i w czasie wojny. Wojna trwa. Zdarzają się chwile jasne, lecz zdarzają się i takie, kiedy ciemne chmury zawalają horyzont. Każdy, kto spełnia swój obowiązek, walczy o przyszłość, niepodległość i całość Rzeczypospolitej. Jak długo istnieje bodaj zakątek ziemi, gdzie wolność będzie tylko teorią, tak długo nie będzie można uważać wojny za naprawdę wygraną. Nie byłoby pokoju, gdyby każdy człowiek nie mógł być wolnym. Polacy wykazali, że Polak niewolnikiem być nie umie".** Sprawozdania z uroczystości zamieścił „Times".

RÓŻNE

Propaganda sowiecka rozsiewała ostatnio wiadomości, że w armii polskiej, biorącej udział w walkach we Włoszech, szerzy się dezercja, że jednostki, chcące brać udział w walce z Niemcami są prześladowane (!), że wszelki wyraz sympatii dla Sowietów uważany jest za zbrodnię. Ale kłamstwo ma krótki żywot. **Tym razem wroga nam intryga została odparowana przez Anglików: Agencja Reutera nadała w tej sprawie wyraźne zaprzeczenie.**

— W Ameryce została wydana ostatnio w języku angielskim książka „Oświęcim — obóz śmierci".

— W Bejrucie (Syria) otwarto polski wydział lekarski przy tamtejszym katolickim uniwersytecie francuskim. Studiuje na nim 40 Polaków.

— Komunistyczna partyzantka w Chinach jest podobno bardzo silna (400.00 ludzi), cóż, kiedy podobno Czang-Kai-Szekowi więcej przeszkadza niż pomaga. Domaga się on podporządkowania tych sił legalnemu rządowi wolnych Chin, popierany w tem przez prasę anglosaską.

— 26.III Churchill wygłosił przemówienie, omawiające sytuację na frontach i angielską politykę wewnętrzną. O sprawach Polski, ani o naszych sąsiadach — nie mówił.

— Nowoobrani posłowie kongresu St. Zjedn. odbyli konferencję z min. Hullem, wykazując największe zainteresowanie Sprawą Polski i Finlandii.

— Posłowie węgierscy w Szwecji, Szwajcarii, Portugalii i Turcji odmówili uznania nowego, służalczego wobec Niemców, rządu Stoiaya. Jest znamienne, że tam, gdzie Węgrzy mieli swobodę wyboru — wypowiedzieli się dziś przeciwko Niemcom.

Kraj

OBWIESZCZENIE. Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Krakowskiego zostali skazani na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Edmund P ó ł t o r a c z y k, plut. policji krym. w Krakowie — za służalczość wobec okupanta, katowanie aresztowanych w celu wymuszenia zeznań o organizacjach niepodległościowych, zastrzelenie 2 Polaków oraz niemoralne metody zdobywania dochodów; 2) Ludwik N o w a k, strażnik w więzieniu św. Michała w Krakowie — za wykonywanie z chęci zysku wyroków śmierci sądów niemieckich na obywatelach polskich; 3) Józef B a r a n o w s k i, robotnik zam. w Piwnicznej, pow. Nowy Sącz — za denuncjowanie Polaków do władz niemieckich i spowodowanie wywiezienia ich do obozów, oraz tropienie ukrywających się żołnierzy polskich; 4) Franciszek G ó r k a, inkasent podatkowy gm. Stronie, pow. Limanowa — za denuncjowanie Polaków do Gestapo, oraz terroryzowanie ludności polskiej groźbami donosów do władz niemieckich; 5) Józef N a w a l a n i e c, wójt, gm. Łukawica, pow Limanowa — za zadenuncjowanie do Gestapo 3 Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do obozów, oraz za wysługiwanie się okupantowi; 6) Władysław W ł o d a r c z y k, komisarz policji granatowej w Dolnej, pow. Limanowa — za gorliwe wykonywanie rozkazów okupanta, aresztowanie kilku Polaków i spowodowanie wywiezienia ich do Niemiec, oraz gnębienie ludności polskiej

przez odbieranie żywności, nakładanie kar i bicie; 7) Antoni Pajor — kierownik zlewni mleka w Dobranowicach k. Wieliczki — za współpracę z policją niemiecką w tropieniu ukrywających się Polaków — działaczy niepodległościowych, denuncjowanie ludności polskiej, ukrywającej żydów, oraz za nadmierną gorliwość służbową przy ściąganiu kontyngentu mleka i znęcanie się nad ludnością; 8) Ewa Burzyńska, w Tłuczni, pow. Wadowice — za zadenuncjowanie do władz niemieckich Polaka, spowodowanie jego wywiezienia do obozu i śmierci; 9) Juliusz Ryś, pracownik Zarządu Dóbr Łąki, pow. Biała — za spowodowanie w charakterze agenta Gestapo aresztowania wielu robotników, ukrywających się przed władzami niemieckimi i wywiezienia ich do obozów; 10) ks. Antoni Skoczyński, wikary w Luborzycy, pow. Miechów — za współdziałanie z policją niemiecką i spowodowanie aresztowania przez Gestapo, a następnie rozstrzelanie 23 osób narodowości polskiej.

Wszystkie powyższe wyroki wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

ARMIA KRAJOWA W WALCE. Dn. 20 marca oddziały partyzanckie A.K. zdobyły m. Turzysk, na linii kolejowej Kowel — Włodzimierz. Zdobyto 3 karabiny przeciwpancerne, 4 ckm, 8 rkm, 30 tys. sztuk amunicji, sprzęt i ekwipunek — bez strat własnych. Równocześnie oddziały sowieckie zdobyły stację kolejową Turzysk, przyczem oddziały nasze osłaniały akcję.

Dn. 19 marca oddział partyzancki A.K. rozbił pod Zatrucami (w połowie drogi Włodzimierz—Łuck) niemiecki transport samochodowy.

W całym rejonie Kowel—Włodzimierz oddziały A.K. toczą walki z Niemcami, w czasie których wzięto dotychczas ok. 100 jeńców i zdobyto znaczne ilości broni. Stosunek dowódców sowieckich do oddziałów naszych jest dwuznaczny. Obok przejawów współdziałania bojowego mnożą się wypadki rozbrajania mniejszych oddziałów oraz aresztowania dowódców polskich.

Trwają również działania A.K. przeciwko kolejowym transportom niemieckim. W nocy z 22 na 23 lutego prócz zamachu pod Skrudą, o którym już donosiliśmy, wysadzono na tej samej linii Warszawa—Mińsk Maz. pociąg wojskowy z czołgami i amunicją, przeznaczony na front wschodni. Wykolejono pociąg wojskowy pod Tarnowem oraz wysadzono w powietrze między Przeworskiem a Przemyślem pociąg z amunicją. Na tym odcinku ruch był przerwany na kilka dni. Na linii Dębica Rozwadów na skutek ciągłych zamachów na pociągi maszyniści niemieccy odmówili prowadzenia pociągów w nocy. Linię patrolują pociągi pancerne.

Skuteczność walki partyzanckiej naszej z transportem kolejowym potwierdzili znowu urzędowo sami Niemcy: w marcu warszawska dyrekcja kolejowa wydała wykaz miejsc zwolnienia biegu i „ostrzeżeń nadzwyczajnych", który wymienia 14 złych odcinków trasy, 8 „słabych mostów", 4 mosty „w naprawie", 11 mostów „uszkodzonych", oraz 12 mostów „tymczasowych". Ponad to 5 odcinków oznaczono jako „niebezpieczną trasę". Wszystko to dotyczy w największej części dróg na wschód.

Sowiecki zagon. W ostatnim czasie silniejszy zagon czerwonej armii ujawnił się w rejonie Siedlec i Białej Podlaskiej zagon stoczył bitwę z oddziałami niemieckimi. Rosjanie użyli kawalerii i działek przeciwlotniczych. Niemcy usiłowali rozbić ich m.in. przez atak z powietrza. Ucierpiało szereg wsi. Zagon wyparto w kierunku Włodawy.

UKRAIŃSKIE BESTJALSTWA TRWAJĄ. Z Małopolski Wschodniej nadchodzą wciąż nowe wieści o potwornych mordach dokonywanych przez ukraińskie bandy na ludności polskiej. Oto nowa statystyka napadów masowych: w pow. Stanisławów zginął 1 ksiądz i 10 rodzin polskich; w pow. Buczacz — 64 osoby i 16 rodzin polskich; w pow. Czortków — 1 ksiądz i 10 rodzin; w pow. Rohatyn — 308 Polaków; w pow. Borszczów — 181 Polaków i 6 rodzin; w pow. Kamionka Strumiłowa — 14 osób; w pow. Zaleszczyki — 16 rodzin. Spalono wiele gospodarstw, a liczba ocalałych z masakry

jest znacznie mniejsza od liczby zabitych.

Dn. 28 lutego banda ukraińska otoczyła wieś Korościatyn w pow. Podhajce i podpaliła ją. Z mieszkańcami wywiązała się walka, w której zginęło ok. 120 Polaków, ze strony zaś bandy — 50 osób z dowódcą. Nazajutrz, 29 lutego, w Cypuchach k. Pełtwi bojówka ukraińska zamordowała 24 Polaków, w Kutkorzu zaś — 21. Na wieś polską Hucisko Brodzkie dokonano 21.II. powtórnego napadu, mordując pozostałych pięciu mieszkańców i podpalając resztę domów.

Oto parę zdań z listu pewnej Polki, opisującej napad bandy na wieś położoną ok. 30 km. od Lwowa: „Wieś spalona, wymordowali 56 osób, 20 rannych. Mordowali dzieci i kobiety. Sama opatrywałam 2-letnie dziecko z brzuszkiem przeszytym bagnetem, 14-letnią dziewczynkę z wydartym okiem i ciosem bagnetu w plecach, kobietę z odciętymi nogami... Wieś płonęła — jasno było jak w dzień. Oni strzelali do uciekających, a kogo złapali, mordowali nożami. Napad trwał 2 i pół godziny. Następnego dnia uciekaliśmy furami do Lwowa, bojąc się przeżyć następną noc na miejscu..."

Zaznaczyć trzeba, że po pierwszym okresie bezwzględnej przewagi ukraińskiej i bezradności Polaków, zbrojna samoobrona polska wzmacnia się z dniem każdym. Powstają liczniejsze skupienia, przygotowane w miarę sił i możności do odparcia napaści.

OUN nadal ogłasza w ukraińskiej prasie tajnej miejsca tych rzezi Polaków jako miejsca chlubnych bojów partyzantki ukraińskiej!

NOWY KURS". I STARY TERROR. Niemcy polują na głupców i na naiwnych. Ich propaganda ruszyła do wielkiego ataku na polskie społeczeństwo, z jednej strony strasząc je nieustannie grozą bolszewickiego niebezpieczeństwa, z drugiej tworząc pozory, że stosunek do Polaków zmienia się na lepsze, że następuje „złagodzenie". Nie fakty rzeczywiste, ale fantastyczne plotki są jednak głównym orężem niemieckim. Zniesienie granic między Rzeszą i GG, uruchomienie szkół średnich, zrównanie przydziałów żywności z niemieckimi, zezwolenie na zawieranie mieszanych małżeństw, oddanie Polakom zarządu kolei, poczty, urzędu wyżywienia i kontroli cen.., — wszystko to nieprawdziwe i bezpodstawne pogłoski, świadomie rozpuszczane przez okupanta, aby otumanić społeczeństwo i rozbić jego jednolitą postawę. Dochodzą do tego takie „łaski" jak otwarcie w Krakowie teatru polskiego pod kierownictwem volksdeutscha i renegata Fabisiaka lub cotygodniowe koncerty „Filarmonii GG" dla Polaków, gdy jeszcze w ubiegłym roku dozwolone były tylko 3 rocznie.

Równocześnie wznowili Niemcy wysiłki ku znalezieniu polityków, którzy poszliby na współpracę z nimi. Wywierają nacisk na ludzi o znanych w Kraju nazwiskach, proszą lub grożą — **z całkowitym niepowodzeniem.** Pruska głupota dotychczas nie zrozumiała Polaków!

Nie stać przytem Niemców na rzecz najprostszą i najpierwszą: na zaprzestanie dzikiego terroru masowego, mordowania i katowania Polaków. W Kurowie Lubelskim rozstrzelano 40 osób, a 10 powieszono przy szosie Lublin — Warszawa. W Wisznicach, pow. Włodawa, rozstrzelano 30 Polaków, w Zwierzyńcu n. Wieprzem rozstrzelano publicznie na rynku 20 więźniów. W pow. nowotarskim rozstrzelali Niemcy 40 Polaków; w Ochotnicy 20, w Krościenku i Tylmanowej po 10. Jednocześnie ogłoszono w N. Targu nową listę 25 skazanych na śmierć. W Jedliczu, pow. Sanok, stracono 22 Polaków, których zwłoki pozostawiono przez 24 godziny na widok publiczny. O nieustających mordach masowych w Warszawie piszemy na innym miejscu.

Na tym krwawym tle „nowy kurs" niemiecki okazuje się tym czym jest w rzeczywistości: nową niezdarną komedją, polowaniem na głupich.

POBÓR WIOSENNY NA ROBOTY DO RZESZY już się rozpoczął i jest przeprowadzany bardzo ostro. Przed dokonaniem w danej okolicy branki nakazują Niemcy odbycie zebrania wójtów, sołtysów, księży, nauczycieli, agronomów wiejskich itd. Celem tych zebrań jest okłamanie obecnych, że kontyngent ludzki jest umiarkowany, że wyjazd do Rzeszy jest b. korzystny, że

jest to ostatni w 1944 pobór, po którym nastąpi spokój...

W przededniu ostatecznej niemieckiej klęski i załamania się okupacji nakaz uchylania się w miarę sił od niewoli w Rzeszy i pracy na rzecz wroga staje się mocniejszy niż kiedykolwiek dotąd. Mocniejsza też jest nadzieja, że to już ostatnie wysiłki, że kto uchyli się teraz, tego już później wziąć nie zdążą, ani potrafią.

SAMOOBRONA SPOŁECZNA. Z inicjatywy społeczeństwa polskiego powstała w pow. garwolińskim „Straż Porządkowa", której głównym zadaniem jest walka z bandytyzmem i z pijaństwem. Dzięki samoobronie wsi i oddziałom Straży napady bandyckie zmniejszyły się od ubiegłego roku o 75 proc. Dobre wyniki daje też zwalczanie pijaństwa: zniszczono wiele wytwórni bimbru, a wytwórców i zbyt gorliwych konsumentów ukarano chłostą.

Na Podlasiu, jak i w innych dzielnicach, walkę z pijaństwem podjęły polskie oddziały partyzanckie, niszcząc wytwórnie, konfiskując wódkę, karząc producentów i pijaków grzywną i chłostą (pow. Siedlce: wsie Radomyśl, Krynka, Biernaty).

W Sandomierskim akcję tę prowadzi przede wszystkim Stronnictwo Ludowe: właściciele gorzelni sami muszą niszczyć przyrządy i wylewać bimber. Zadowolenie ogółu społeczeństwa wielkie.

Ludowcy regulują stosunki między dworem i służbą; od właścicieli żądają opieki nad pracownikami, naprawy mieszkań, wypłacania zasług, od służby — nieuprawiania sabotaży. Tę akcję prowadzi się obecnie w 30 majątkach, z natychmiastowym i dobrym skutkiem, ku zadowoleniu pracowników, którzy czują nad sobą opiekę.

W wielu miejscowościach nakłada się na młyny obowiązek złożenia znacznych ilości mąki na rzecz najbiedniejszej ludności.

RÓŻNE. — Coraz częstsze są wypadki, że paczki wysyłane pocztą, niejednokrotnie przez najbiedniejszą ludność, nie dochodzą do miejsca przeznaczenia. **Między uczciwych pracowników poczty wkradła się banda ludzi łaknących łatwego zarobku, niespełniających swego zadania jako Polacy. Ogół pracowników winien wpłynąć na te jednostki, aby zawróciły z pochyłej drogi i nie szkodzili dobremu imieniu Poczty.**

Warszawa

OBWIESZCZENIE. Wyrokiem Sądu Specjalnego Okręgu Warszawskiego zostali skazani na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Jan Zmirkowski, tokarz, za współpracę z G-po jako konfident; 2) Jan Łakiński, ul. Pługa 1/3, za współdziałanie z okupantem w prześladowaniu i tropieniu obywateli polskich pochodzenia żydowskiego; 3) Bolesław Szostak, plut. służby śledczej, za wymuszanie okupu od obywateli polskich pochodzenia żydowskiego pod groźbą oddania w ręce władz niemieckich.

Wszystkie powyższe wyroki wykonano przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej.

TERROR. Ogłoszono o dokonaniu 2 nowych masowych egzekucji: 17.III. — 60 osób, oraz 21.III. — 140 osób. „Publiczne" te egzekucje nie odbyły się na ulicach Warszawy, zapewne idzie o dwie z nieustających masakr na terenie ghetta.

W ostatnim miesiącu Niemcy wznowili po dłuższej przerwie wysyłanie więźniów z Pawiaka do obozów i na roboty.

PRZYGOTOWANIA EWAKUACYJNE. 21 marca rozpoczęła się rozbiórka maszyn w Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych. Kierownictwo Ubezpieczalni Społecznej otrzymało pierwsze zarządzenia i wskazówki dotyczące ewakuacji. W kwietniu mają być wywiezione z Warszawy w okolice Poznania wielkie ilości motorów i części samochodowych.

TZ
WW